

Między „Klerem” a „Eterem”



Janusz Gajos w filmie Wojciecha Smarzowskiego „Kler”, fot. materiały prasowe.

Barbara Gruszka-Zych

W poniedziałek 17 września rozpoczął się 43 Festiwal Filmów Fabularnych w Gdyni. Większość mediów zrobiła już szum wokół filmu

Smarzowskiego „Kler”. Jego przeciwwagą będzie „Eter” Zanusiego, który przypomina, że istnieje zło osobowe. Efekt jego działania widać właśnie w „Klerze”.

Ciekawe, że sztuka może tak działać na życie, jak na przykład film „Kler”, który mało kto widział, ale już wielu chwali go i ekscytuje się nim; pisze, że reżyser trafił w dziesiątkę i pokazuje prawdę. Można powiedzieć, że Wojciech Smarzowski ma szczęście, bo premiera jego filmu trafia na moment, kiedy jest tak głośno o skandalach wśród księży i innym złu dokonywanym przez ludzi Kościoła. Niewątpliwie takie nagromadzenie wad księży, jak w nowym obrazie autora „Domu złego”, może zadziałać propagandowo i dodatkowo podkreślić nastroje społeczne.

Na tym samym festiwalu będzie mieć też premierę film Krzysztofa Zanusiego pt. „Eter”, w którym autor, od początku swojej twórczości zajmujący się duszą, pokazuje, jaki jest mechanizm działania zła. Przejmująco i wyraziście przedstawia, w jaki sposób wchodzimy w układ z szatanem. To działanie złego dotyczy też księży, którzy wcale nie mniej, a może nawet bardziej, podlegają jego działaniu.



Kadr z filmu „Eter” Krzysztofa Zanussiego, fot. Kino „Świat” – materiały prasowe.

Na marginesie rozmowy o filmach mam jednak pytanie: czy w zamęcie wywołanym wielością przerażających informacji o winach księży zastanawiamy się, jaką cenę płacą za grzech swoich współbraci w kapłaństwie ci księża, którzy każdego dnia z oddaniem walczą o swoje kapłaństwo? Bo przecież każdy z nas nieustannie zмага się z sobą, aby być porządnym człowiekiem, dziennikarzem, lekarzem, sprzedawcą. W przypadku księdza to może największy trud, bo jego posługa jest związana z służbą Tajemnicy, jaką jest nasza wiara. Trudno to sobie wyobrazić, dlatego jako pomocy użyję własnego wiersza, który jest próbą zrozumienia kapłaństwa. Bo każdy ksiądz, wybierając pewność, jaką jest Jezus Chrystus, nieustannie musi zmagać się z wieloma niepewnościami:

nie możesz wyjść z tej ciemnicy
bo przecież zawsze w ciemnicy czekasz
niespokojnie przy spokojnym ciebie
uczeń Umarłego który miał zapisane w oczach
zmartwychwstanie ale nam znaków za mało
żeby je zobaczyć z zamkniętymi oczami
- oto wielka tajemnica wiary - powtarzasz dotykając
po omacku ciała a nawet krwi wargami
które nie mogą potem próbować ust kobiety
żeby nie zdradzić taka wierność zmienia ci twarz
już nie ty ale On któregoś dnia spojrzy mi w oczy

Artykuł ukazał się w „Gościu niedzielnym”, 17 września 2018 r.

www.gosc.pl